

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/86131,Jan-Pawel-II-i-Prymas-Wyszynski.html>



Braterski i ojcowski pocałunek. Kardynał Stefan Wyszyński podczas prywatnej audiencji u Jana Pawła II, 1978. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Jan Paweł II i Prymas Wyszyński

Autor: PAWEŁ SKIBIŃSKI 11.09.2021

Relacje między Prymasem Polski kard. Stefanem Wyszyńskim a kard. Karolem Wojtyłą przyciągają uwagę historyków, zwłaszcza biografów obu tych wielkich postaci historii Kościoła i historii Polski drugiej połowy XX w.

Każdy z nich doczekał się kilku całościowych biografii. Na potrzeby tego tekstu sięgam po te z nich, które z jednej strony wydają się najlepiej udokumentowane, z drugiej zaś starają się wydzielić kwestię stosunków

wzajemnych obu hierarchów jako osobne zagadnienie do refleksji. Mam tu na myśli biografię kard. Stefana Wyszyńskiego pióra Ewy Czackowskiej, a także dwie biografie św. Jana Pawła II – napisane przez historyków niepolskich: Amerykanina George’a Weigla i Włocha Andreę Riccardiego.

W świetle opracowań życia Jana Pawła II

Najwcześniej wydaną spośród tych książek jest *Świadek nadziei* Weigla¹. Autor mocno uwypuklił związek między Wyszyńskim i Wojtyłą, a także niezwykłą lojalność przyszłego papieża względem Prymasa. Jednocześnie zaznaczył, że demonstracyjnie okazywana jedność dwu wielkich osobowości była w znacznej mierze skutkiem okoliczności ich współdziałania – to jest nacisku władz komunistycznych na poróżnienie obu kardynałów. Weigel mówił także o oczywistych różnicach stylu duszpasterskiego oraz o odmiennym stosunku obu hierarchów do intelektualistów i opozycji politycznej w Polsce w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Zdaniem autora, Wojtyła miał być także o wiele bardziej od Wyszyńskiego zainteresowany współpracą ze świeckimi².

Andrea Riccardi pisał, że bp Wojtyła nie był dla kard. Wyszyńskiego głównym kandydatem na objęcie arcybiskupstwa krakowskiego w 1964 r., a jego ówczesna nominacja w znacznej mierze wynikała z postawy władz – w tym Zenona Kliszki, który odpowiadał wtedy za sprawy religijne i liczył na poróżnienie obu hierarchów.

Poza tym Weigel dostrzegał zasadniczą odmienną w sposobie prowadzenia polityki przez obie osobowości polskiego episkopatu. Twierdził, że kard. Wyszyński był politycznym realistą zainteresowanym obroną „polskiej racji stanu”, natomiast kard. Wojtyła był raczej zwolennikiem prymatu moralności w polityce – a więc także mocniej opowiadał się za obroną praw człowieka i Kościoła w systemie komunistycznym.

Rozważania Weigla ciekawie uzupełnił Andrea Riccardi w swej „oficjalnej” beatyfikacyjno-kanonizacyjnej biografii Jana Pawła II³. Włoski historyk pisał, że bp Wojtyła nie był dla kard. Wyszyńskiego głównym kandydatem na objęcie arcybiskupstwa krakowskiego w 1964 r., a jego ówczesna nominacja w znacznej

mierze wynikała z postawy władz – w tym Zenona Kliszki, który odpowiadał wtedy za sprawy religijne i liczył na poróżnienie obu hierarchów. Inaczej niż Weigel, Riccardi wskazywał, że Wyszyński nie był tak różny od Wojtyły, jeśli chodzi o potrzebę upominania się o obronę praw człowieka w systemie komunistycznym.

Włoski autor podkreślił również, że u obu kardynałów

„nie ma śladu poważania dla marksizmu lub zainteresowania nim”,

a także – że obaj,

„mimo różnic między nimi, wyrażają poglądy i wizje katolicyzmu różnego od zachodniego, [...] o wyraźnym ludowym charakterze”⁴.



Msza w pierwszą rocznicę uroczystości millenijnych na Jasnej Górze w Częstochowie. Prymas Stefan Wyszyński za ołtarzem, w tle na podwyższeniu Arcybiskup Karol Wojtyła, 3 maja 1973 r. Fot. AIPN

Z biografii Wyszyńskiego

Najbardziej wnikliwie podeszła jednak do zagadnienia wzajemnych relacji obu interesujących nas postaci Ewa Czackowska w swej biografii *Prymasa Tysiąclecia*⁵. Prawdopodobnie nie powinno nas to dziwić, gdyż z perspektywy polskiej historiografii zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia. Mamy w końcu do czynienia z dwoma spośród grona najbardziej wpływowych Polaków XX w., powszechnie pamiętanych i rozpoznawanych przez młode pokolenia naszych rodaków.

Autorka polemizuje z utartymi przekonaniem o odmiennej wrażliwości religijnej kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły, odrzucając jako fałszywe klasyczne przeciwstawienie religijności ludowej, preferowanej przez Prymasa, Wojtyłańskiemu modelowi rzekomo bardziej intelektualnej pobożności. Słusznie przy tym Czackowska wskazuje na kluczowy dla obu postaci wątek religijności maryjnej.

Wydaje się natomiast, że biografka Wyszyńskiego zgadza się z cytowanym już Weiglem, jeśli chodzi o odmienną wrażliwość polityczną obu hierarchów. Jej zdaniem, o ile Wyszyński stawiał na obronę pozycji Kościoła, ludzi wierzących i narodu w ramach systemu komunistycznego, o tyle kard. Wojtyła, a potem papież, stawiał sobie za cel zmianę tego systemu.

Czackowska wskazuje również na odmienne stanowisko kardynałów Wojtyły i Wyszyńskiego w sprawie reform Soboru Watykańskiego II, a także większe zaufanie Wojtyły do środowisk tzw. inteligencji katolickiej.

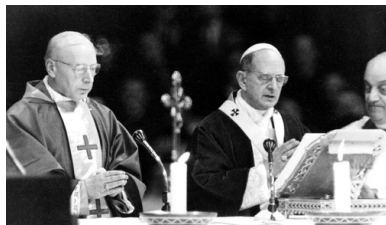
Czackowska polemizuje z utartymi przekonaniem o odmiennej wrażliwości religijnej kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły, odrzucając jako fałszywe klasyczne przeciwstawienie religijności ludowej, preferowanej przez Prymasa, Wojtyłańskiemu modelowi rzekomo bardziej intelektualnej pobożności.

W tej ostatniej sprawie autorka wnikliwie pokazuje, że jednak ocena tego rodzaju może wynikać bardziej z przekonania organów państwa komunistycznego, które za wszelką cenę próbowały się doszukać sprzeczności w postawie obu hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce, przejmując przekonania swoich źródeł informacji – intelektualistów i oficjalnych katolików z kręgów „Tygodnika Powszechnego” oraz Klubów

Inteligencji Katolickiej, którzy byli stronnicy – zajmując bardzo sceptyczne stanowisko wobec kard. Wyszyńskiego i ewidentnie przeceniając wpływ swoich opinii na krakowskiego kardynała.

Biografka Wyszyńskiego słusznie wskazuje na ich odmienne koncepcje rozwoju uczelni katolickich w warunkach PRL. Prymas opowiadał się za wzmacnianiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Teologii Katolickiej, natomiast kard. Wojtyła dążył do odtworzenia istniejących dawniej – przed likwidacją ich przez władze komunistyczne – wydziałów teologicznych, m.in. w Krakowie, powierzonym swojej pieczy duszpasterskiej. Rzeczywiście, w Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski można znaleźć korespondencję, w której obaj hierarchowie otwarcie polemizowali w tej sprawie, a Prymas niezmiennie nie chciał się zgodzić na propozycje przyszłego papieża dotyczące usamodzielnienia Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie, istniejącego od 1974 r. Dopiero na początku grudnia 1981 r., a więc po śmierci Prymasa Tysiąclecia, Jan Paweł II ustanowił w tym mieście Papieską Akademię Teologiczną.

Choć zatem trzeba zaznaczyć, że analiza relacji między Prymasem a Papieżem dokonana przez Czackowską jest najpełniejsza spośród wszystkich trzech omawianych, to w świetle dokumentów zgromadzonych w Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski oraz publikowanych właśnie zapisek *Pro memoria* kard. Wyszyńskiego wydaje się jednak nadal niewystarczająca, wymagająca uzupełnienia i doprecyzowania.



**Prymas Stefan Wyszyński
koncelebruje Mszę św. z Pawłem
VI, 1965 r. Fot. ze zbiorów
Instytutu Prymasowskiego**

To z pewnością nie wszystko

We wszystkich cytowanych już wizjach biografów daje o sobie znać założenie, które moim zdaniem nie znajduje uzasadnienia w źródłach – że kard. Wyszyński sprawował autorytarną kontrolę nad pozostałymi polskimi biskupami, w tym nad kard. Wojtyłą.

W Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski znajdujemy zarówno komplet protokołów Konferencji Episkopatu

Polski, jak i Rady Głównej Episkopatu, a także część zapisów dźwiękowych tych konferencji. Pozwala nam to z całą pewnością powiedzieć, że kard. Wyszyński, choć był uznawany za bezdyskusyjnego lidera polskiego episkopatu, nie narzucał swego zdania pozostałym polskim hierarchom w sposób apodyktyczny, nie wtrącał się też w zasadzie w wewnętrzne sprawy poszczególnych diecezji. W związku z tym szanował opinię i sferę samodzielności poszczególnych członków kierowanego przez siebie episkopatu.



Powitanie Papieża Jana Pawła II na lotnisku w Warszawie, 2 czerwca 1979 r. Po lewej stronie Papieża stoi kard. Stefan Wyszyński. Fot. AIPN

Tak odbierał styl kierowania episkopatem także sam Jan Paweł II, który np. na historycznym posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu Polski, które odbyło się w obecności papieża na Jasnej Górze w dniach 5–6 czerwca 1979 r., a więc podczas pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, mówił:

„Tęsknię za stylem pracy Rady Głównej [...]. Bardzo mnie raduje zawsze i pociąga swobodna wymiana myśli”⁶.

Przyszły papież zwłaszcza po 1967 r., czyli po nominacji kardynalskiej, ale w pewnej mierze także wcześniej, zajmował szczególną pozycję podczas Konferencji Episkopatu Polski – wypowiadając się w sposób samodzielny i często zabierając głos w imieniu pozostałych biskupów, np. gdy mieli się oni zwracać w jakiejś sprawie do Prymasa. Analiza zgromadzonych dokumentów bezdyskusyjnie wskazuje, że zajmował pozycję numer 2 w episkopacie.

Wydaje się, że stosunek Prymasa do arcybiskupa krakowskiego, który daje się zaobserwować podczas tych obrad, znajduje swój wyraz w dwu wypowiedziach. Pierwsza z nich pochodzi z 1967 r., gdy po rekolekcjach dla

polских biskupów poprowadzonych przez kard. Wojtyłę Prymas napisał o nim:

„W naszym gronie jest to bodaj najbardziej przemodlony myśliciel”.

Druga prymasowska ocena kard. Wojtyły została przezeń wypowiedziana w tym samym roku podczas nieformalnego spotkania obu kardynałów na Bachledówce w Zakopanem. Prymas pozostawił na temat tego spotkania taką oto zapiskę:

„[Karol Wojtyła] wygłosił piękne przemówienie, na które i ja odpowiedziałem n.t. «*duo equi trahunt currum*». - [...] - ciągnijmy wóz Ojczystego Kościoła społem”⁷.

To zaproszenie do wspólnego „ciągnięcia wozu Kościoła” w połączeniu z całościową znajomością dokumentacji Episkopatu Polski stanowi też doskonałą odpowiedź na rozsiane w literaturze przedmiotu spekulacje podważające sugestię, że kard. Wojtyła był przewidywany jako następca prymasa Wyszyńskiego.

Wrażliwość polityczna

Najpoważniejsza rozbieżność między obydwojema polskimi dostojnikami kościelnymi wskazywana przez Weigla, a potem podtrzymywana przez Czackowską, dotyczyła wrażliwości politycznej kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły. Opinia ta domaga się co najmniej doprecyzowania.

Weigel zaczerpnął swą tezę z rozmowy z kard. Agostinem Casarolim, twórcą watykańskiej polityki wschodniej wobec reżimów komunistycznych za czasów papieży św. Jana XXIII i św. Pawła VI, a następnie wieloletnim sekretarzem stanu za pontyfikatu św. Jana Pawła II. Kardynał Casaroli z pewnością nie podzielał wrażliwości politycznej kard. Wyszyńskiego i wydaje się, że w ogóle słabo rozumiał kryteria i motywy postępowania obu polskich hierarchów, gdyż mimo lojalności wobec Jana Pawła II nie zgadzał się z wieloma wypowiedziami i posunięciami papieża i był przezeń nieraz omijany w realizacji kluczowych przedsięwzięć, jeśli chodzi o politykę wschodnią po 1978 r.⁸

Stąd wydaje się, że można ocenę Casarolego zakwestionować jako nie w pełni kompetentną. Stawia to pod znakiem zapytania ścisłość twierdzenia Weigla, zwłaszcza że amerykański autor nie wykorzystał dla równowagi opinii na ten temat żadnego ze współpracowników Prymasa Polski, a nawet żadnego polskiego

biskupa.

We wszystkich cytowanych wizjach biografów daje o sobie znać założenie, które moim zdaniem nie znajduje uzasadnienia w źródłach – że kard. Wyszyński sprawował autorytarną kontrolę nad pozostałymi polskimi biskupami, w tym nad kard. Wojtyłą.

Taktyka wykorzystywania przez Kościół – w obronie siebie samego i praw ludzi wierzących w bloku wschodnim – tematyki praw człowieka i powoływania się przezeń na Akt końcowy KBWE, podpisany w 1975 r. w Helsinkach także przez państwa komunistyczne, była bez wątpienia opracowana w znacznej mierze właśnie przez kard. Casarolego – głównego protagonistę działań Stolicy Apostolskiej w Helsinkach. Stanowiła ona także lejtmotyw społecznego nauczania polskiego papieża, zwłaszcza w pierwszej części jego pontyfikatu. Jednak – jak przyznaje nawet Riccardi w cytowanym już fragmencie swojej biografii św. Jana Pawła II – tematyka ta była obecna również u prymasa Wyszyńskiego, i to na długo przed podpisaniem aktu helsińskiego przez Casarolego. Wystarczy przywołać tu serię pochodzących z lat 1974–1976 *Kazań świętokrzyskich* Prymasa, konferencji opartych na katolickiej nauce społecznej na temat praw człowieka, wygłaszanych w styczniu w kolejnych latach w warszawskim kościele św. Krzyża⁹. Wiele miejsca zajmuje w nich obrona przez kard. Wyszyńskiego wolności religijnej nie tylko Polaków, lecz także ludzi żyjących w Związku Sowieckim.

Wiedział to doskonale papież, gdy mówił o prymasie Wyszyńskim w 1983 r., dwa lata po jego śmierci:

„Jako nieustraszony rzecznik godności człowieka oraz jego nienaruszalnych praw w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym, stał się zmarły Prymas szczególnym przykładem żywej miłości Ojczyzny i musi być policzony jako jeden z największych mężów w jej dziejach”¹⁰.

Z drugiej strony – choć wytrawnemu dyplomacie papieskiemu, jakim był Casaroli, mogło się wydawać, że Jan Paweł II jest politycznym moralistą i marzycielem – Wojtyła najwyraźniej doskonale rozumiał zasady *Realpolitik* i potrafił się z nimi liczyć. Dla przykładu zacytuję zdanie wygłoszone podczas wspomnianego już

posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski w czerwcu 1979 r., gdy papież mówił:

„Zagadnienie tej podróży [tj. pierwszej pielgrzymki papieskiej do Polski] i właściwe wyprowadzenie z niej wniosków, które by nam pomogły – razem z naszymi władzami politycznymi – bo nikt nie ma w tym interesu, żeby oni poczuli się zagrożeni. Wiem, że w tej chwili w Polsce nikt inny nie może rządzić – muszą oni rządzić. Chodzi o to, żeby rządzili przynajmniej tacy, jak Pan [Edward] Gierek”¹¹.

Słowa papieża należy uznać za wniosek z twardego rozumowania na temat realiów politycznych w PRL. Co więcej, zgadzają się one dokładnie z opiniami wygłaszanymi przy podobnych okazjach przez Prymasa Polski.

Wydaje się więc, że podejście do polityki obu hierarchów nie było tak odmienne, jak sugeruje Weigel – łączyło bowiem elementy twardej świadomości realiów politycznych z moralnym obowiązkiem obrony wolności religijnej.



Powitanie Jana Pawła II przy grobie Nieznanego Żołnierza, 2 VI 1979 r. Fot. AIPN

Wobec soboru

Nie wydaje się też trafne podkreślanie różnic między obydwoma hierarchami, jeśli chodzi o ich stosunek do reform soborowych. Najnowsze opracowania pokazujące przebieg spotkań polskich ojców soborowych w czasie trwania sesji soborowych w Rzymie¹², a także dotyczące udziału kard. Wyszyńskiego w Soborze Watykańskim II świadczą o tym, że choć z pewnością Prymas nie był bezrefleksyjnym entuzjastą wszystkich

zapisów dokumentów soborowych, to jednak trudno go też nazwać osobą zdystansowaną wobec reform soborowych albo sceptyczną, jeśli chodzi o sposoby ich wprowadzania¹³.

Także uważna lektura protokołów obrad Konferencji Episkopatu Polski i Rady Głównej Episkopatu nie uprawnia do tego rodzaju wniosków. Prymas – zresztą wraz z całym polskim episkopatem (dodajmy: w tym abp. Wojtyła) – uczestniczył w procesie wprowadzania w życie reform soborowych z całą lojalnością i trudno jest odnaleźć ślady opóźniania przezeń ich wprowadzenia.



**Msza św. (pod przewodnictwem
prymasa Wyszyńskiego) dla
młodzieży we wrocławskiej
Archikatedrze Św. Jana
Chrzyciela - 16 października 1966
r. Fot. NAC**

Oskarżenia tego rodzaju skierowane wobec kard. Wyszyńskiego wynikały – w moim przekonaniu – z dwóch rzeczy. Po pierwsze, były one owocem poszukiwania dogodnego pretekstu do zaatakowania Prymasa przez środowiska tzw. postępowych katolików (wywodzących się czy to z kręgu Stowarzyszenia PAX, czy to z ruchu „Znak”), którzy starali się za wszelką cenę odróżnić swoje stanowisko od tego zajmowanego przez bezdyskusyjnego lidera polskiego Kościoła, szukając w jego rzekomej niechęci do soboru wygodnego usprawiedliwienia dla swojej postawy krytycznej wobec kard. Wyszyńskiego. Z drugiej strony, Prymas nie miał w sobie, obecnego u wielu bezkrytycznych entuzjastów reform soborowych, rewolucyjnego podejścia do zmian liturgicznych i teologicznych programowanych po soborze. Nie cenił postawy, w myśl której wartości doszukiwano się w samym odrzuceniu dotychczasowych form pobożności katolickiej, a niekiedy i treści wiary. Postrzegał soborową reformę jako element rozwoju, który trzeba jednak uzupełnić podkreśleniem ciągłości wielu praktyk pobożności, charakterystycznych dla tzw. katolicyzmu ludowego. Nie oznaczało to, że kwestionował w ten sposób same reformy. Co więcej, wszelkie – niezbyt zresztą wielkie – opóźnienia we wprowadzaniu reform wynikały wyłącznie z okoliczności praktycznych, związanych z realiami panującymi w naszym kraju, jak np. z niezdolności Kościoła w Polsce w warunkach restrykcji komunistycznych do drukowania próbnych wersji zreformowanych mszałów – co było praktykowane nagminnie na Zachodzie. Wynikała stąd konieczność dopracowania ostatecznych tłumaczeń tekstów liturgicznych na język polski, co spowodowało, że zostały one wprowadzone w życie z dwuletnim bodaj opóźnieniem w stosunku do Francji czy

Belgii.

Warto jednak pamiętać, że w przypadku Prymasa mamy do czynienia z członkiem Prezydium Soboru, że to on – wraz z innymi polskimi biskupami obecnymi w Rzymie – autoryzował w pełni aktywny udział abp. Wojtyły w pracach komisji soborowych, m.in. w przygotowaniu *Gaudium et spes*. On także – wspólnie z abp. Wojtyłą – w 1965 r. patronował wystosowaniu słynnego i odważnego orędzia biskupów polskich do Niemiec. Choć więc znajdziemy w dokumentacji jego sekretariatu krytyczne uwagi Prymasa na temat posoborowej reformy brewiarza w duchu usunięcia zeń łaciny, to jednak podejście kard. Wyszyńskiego np. do posoborowej reformy liturgicznej nie odbiegało znacząco od podejścia metropolity krakowskiego, wybitnego komentatora nauczania soboru. Dodajmy, że to na terenie kierowanej przez Prymasa archidiecezji warszawskiej znajdowała się parafia w Izabelinie, drugi – obok podkrakowskiego Tyńca – ośrodek przygotowania reformy liturgicznej w Polsce, w którym prymas zezwolił *ad experimentum* ks. Aleksandrowi Fedorowiczowi na zmianę orientacji ołtarza i wprowadzenie elementów języka narodowego do liturgii.

Katolicy oficjalni i opozycja polityczna

Podobnie zauważona przez Weigla i Czackowską rezerwa Prymasa wobec tzw. katolików świeckich, odmienna od stanowiska kard. Wojtyły, także wymaga dodatkowego komentarza. Mówiąc o „katolikach świeckich” w PRL, historycy na ogół koncentrują się nie tyle na ogóle wiernych świeckich w Kościele, ile na tzw. katolikach oficjalnych, a więc, ściśle rzecz biorąc, na politykach katolickich działających w ramach ograniczonej koncesji udzielonej przez władze komunistyczne. W Polsce chodzi przede wszystkim o działaczy wspomnianych już Stowarzyszenia PAX, ruchu „Znak” oraz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, a w drugiej połowie lat siedemdziesiątych także Polskiego Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych.

W świetle całości prymasowskich notatek *Pro memoria* widać, że kard. Wyszyński rzeczywiście nie akceptował postawy większości „oficjalnych katolików”, uznawał ich bowiem za zbyt asekuranckich i reprezentujących własne ambicje polityczne, a nie interesy Kościoła i narodu wobec władz komunistycznych. Jednocześnie spośród wszystkich „oficjalnych katolików” najbliższym Prymas współpracował z prof. Czesławem Strzeszewskim i posłem Januszem Zabłockim z ODiSS, którzy otwarcie nawiązywali do dorobku europejskich i polskich środowisk chrześcijańsko-demokratycznych¹⁴.

Wojtyła był natomiast znacznie bardziej związany ze środowiskami krakowskimi, w tym redakcjami „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”, popierał je z pewnością w ich sporze z Zabłockim o charakterze finansowo-politycznym, który toczył się w latach siedemdziesiątych w ramach spółdzielni Libella. Wydaje się jednak, że arcybiskup krakowski bynajmniej nie wiązał przesadnych nadziei z tymi środowiskami ani też nie znajdował się pod ich wpływem. To raczej on starał się wpływać na redaktorów „Tygodnika Powszechnego”.



**Wystawienie trumny po śmierci
prymasa Stefana Wyszyńskiego w
Warszawie, 31 maja 1981 r. Fot.
AIPN**

Jeśli chodzi o kontakty z opozycją polityczną w okresie 1976–1978, to z pewnością kard. Wojtyła miał ich o wiele więcej niż Prymas (m.in. ten pierwszy kontaktował się regularnie z krakowskim Studenckim Komitetem Solidarności, z Bohdanem Cywińskim oraz niektórymi członkami Komitetu Obrony Robotników, także tymi należącymi do tzw. lewicy laickiej). Natomiast Prymas – choć np. przyjął Jacka Kuronia i Adama Michnika w 1976 r., z Andrzejem Czumą z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela spotykał się kilkakrotnie, a w gronie swoich współpracowników miał Wiesława Chrzanowskiego – był wobec opozycjonistów, zwłaszcza tych wywodzących się ze środowisk rewizjonistycznych partii komunistycznej, bardzo nieufny, a wspierał ich przede wszystkim charytatywnie, obawiając się uwikłania Kościoła w niepotrzebne mu do niczego przedsięwzięcia polityczne¹⁵.

Na podstawie lektury wypowiedzi kard. Wojtyły na forum KEP i Rady Głównej Episkopatu można z pewnością powiedzieć, że rzeczywiście prezentował on bardziej otwarte i życzliwe stanowisko względem przedstawicieli opozycji politycznej (także – co znamienne – jej laickiej części), stanowisko inne niż zajmowane przez większość pozostałych polskich biskupów. Jednak nawet u niego kwestia opozycji politycznej nie była kluczowa dla całokształtu stosunków między społeczeństwem i Kościołem a państwem komunistycznym i partią.

Nie było też mowy o jakimkolwiek konflikcie wewnątrz episkopatu na tle odmiennego stosunku biskupów do opozycji politycznej, choć istniały między poszczególnymi hierarchami rozbieżności zdań zaznaczone w wewnętrznych dyskusjach (m.in. takie występowały między kard. Wojtyłą a abp. Bronisławem Dąbrowskim, najbliższym współpracownikiem Prymasa w kontaktach z władzami PRL). Jednak w strategicznych kwestiach wewnątrz episkopatu nie było widać jakichkolwiek większych rozbieżności.

Prymas nie krytykował też w żadnym momencie opozycyjnych kontaktów arcybiskupa krakowskiego, mimo że niekiedy odmiennie od kard. Wojtyły interpretował sytuację polityczną. Uprawniona jest więc teza, że wspieranie opozycji przez kard. Wojtyłę było przez Prymasa akceptowane. Można też odnieść wrażenie,

że Prymas niejako „oddelegował” kard. Wojtyłę do kontaktów z rodzącą się opozycją. Choć więc da się mówić o pewnej odmienności ich postaw, to raczej kształtowała się ona w duchu ich wzajemnego uzupełniania się i współpracy, a nie odmienności celów taktycznych czy tym bardziej strategicznego podejścia do opozycji demokratycznej ze strony obu hierarchów.

Ich wzajemny obraz

Wydaje się, że przywołane na wstępie artykułu główne biografie Prymasa i Jana Pawła II nadmiernie podkreślają istniejące między nimi różnice, czyniąc z nich w niektórych wypadkach na wyrost – sprzeczności. Tymczasem we wzajemnych ocenach kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły dominują niezmiennie szacunek, lojalność i wzajemne oddanie.

Dwa lata po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową Prymas Wyszyński wygłosił znaczące, a dziś stosunkowo rzadko przywoływane kazanie poświęcone polskiemu papieżowi. Było to kazanie zbudowane na głębokiej refleksji na temat osobowości i dokonań Ojca Świętego. Prymas mówił wówczas o Wojtyłe, że

„jest człowiekiem żywej wiary i gorącej modlitwy. Ponadto, że reprezentuje umysłowość niezwykłą, o wielkiej formacji filozoficznej i teologicznej”.

Kardynał Wyszyński podkreślał zarazem, że

„Jan Paweł II wniósł w swą służbę ludowi Bożemu zrozumienie niedoli człowieka-niewolnika nieludzkiej ekonomii, niewolnika morderczego stylu życia, niewolnika krwawych wizji militarystycznych, jak również niewolnika wyrachowanej walki przeciwko życiu nienarodzonych. Szczególnie doniosła jest ta krucjata w obronie nienarodzonych, a więc zadanie najbardziej humanistyczne, najbardziej ludzkie, w obronie prawa człowieka rodzącego się do życia i do przestrzeni życiowej, do rozpoczęcia swoich własnych dziejów”.

Wreszcie ze wzruszeniem dodawał, że papież „dochował wierności Polsce”¹⁶.



Braterski i ojcowski pocałunek.
Kardynał Stefan Wyszyński
podczas prywatnej audiencji u
Jana Pawła II, 1978. Ze zbiorów
cyfrowych Biblioteki Narodowej

Zasługuje na szczególne podkreślenie, że z tak wielkim szacunkiem i uwielbieniem Prymas Wyszyński mówił o człowieku od siebie o prawie dwadzieścia lat młodszym, który wcześniej przez kilkanaście lat był jego współpracownikiem w Episkopacie Polski.

Z kolei trzy lata później, podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny po śmierci Prymasa Tysiąclecia, Jan Paweł II mówił o nim w Warszawie w następujący sposób:

„Dziękuję Bożej Opatrności za to, że w trudnym okresie naszych dziejów, po drugiej wojnie światowej, na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia – dała nam tego Prymasa, tego Męża Bożego, tego miłośnika Jasnogórskiej Bogurodzicy, tego nieustraszonego Sługę Kościoła i Ojczyzny”¹⁷.

A w Częstochowie w czasie tej samej pielgrzymki dodał:

„Stał się za naszych czasów, w ciągu trzydziestolecia swego pasterzowania, autentycznym świadkiem Chrystusa wśród ludzi, stał się nauczycielem i wychowawcą w duchu całej prawdy o człowieku – ucząc zaś i pasterzując, starał się na podobieństwo Chrystusa i Jego Matki służyć ludziom i narodowi, których dobry Bóg postawił na drodze jego posłannictwa”¹⁸.

Papież nie zmienił zdania o zmarłym Prymasie także w kolejnych latach swego pontyfikatu. Kardynała Wyszyńskiego odnajdujemy na kartach papieskich ksiązek. Prymas powraca tam jako wzór biskupa. W tym kontekście występuje on w *Darze i tajemnicy*, przywołany przez papieża wraz z kard. Adamem Sapiehą¹⁹. Z kolei we *Wstańcie, chodźmy!* jest wspomniany kilkakrotnie, m.in. jako wzór biskupiej odwagi²⁰.

Te dwie wielkie postaci polskiego Kościoła były w stanie podjąć ze sobą harmonijną współpracę i odnosić się do siebie lojalnie, a jednocześnie z miłością i szacunkiem. Nie jest to zjawisko codzienne wśród tak mocnych osobowości, ale staje się ono bardziej zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że mamy do czynienia z osobami wyjątkowo głębokimi duchowo, które nie kierowały się w życiu własnymi ambicjami. Ta niezwykła relacja dwóch wielkich ludzi, wielkich Polaków XX w., a także dwu postaci uznanych przez Kościół za heroiczne w swym życiu moralnym²¹, musi przykuwać uwagę historyków – nie tylko biografów Prymasa i Papieża. Jednak – moim zdaniem – nasze zainteresowanie powinno się koncentrować nie na szukaniu różnic między nimi, lecz na pogłębionej analizie warunków ich zdumiewająco zgodnej kooperacji.

Tekst pochodzi z numeru 6/2019 „Biuletynu IPN”

¹ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia Jana Pawła II*, Kraków 2002 (I wyd. ang. 1999).

² *Ibidem*, s. 293–295.

³ A. Riccardi, *Jan Paweł II. Biografia*, Częstochowa 2014 (I wyd. wł. 2011), s. 112–116.

⁴ *Ibidem*, s. 116.

⁵ E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 425–440.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (dalej: AAW), Sekretariat Prymasa Polski (dalej: SPP), 04/34, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 5–6 VI 1979 r.

⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (AAG), S. Wyszyński, *Pro memoria 1967*, zapis z 1 IX 1967 r.

⁸ G. Weigel, *Kres i początek. Papież Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, Kraków 2012; P. Kowal, *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2018.

⁹ Te konferencje prymasowskie zostały pierwszy raz wydane w: Kard. S. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie. Konferencje wygłoszone w Kościele św. Krzyża w Warszawie, Rzym 1974*; idem, *Kazania*

świętokrzyskie. *Ewangelizacja świata w ocenie synodu biskupów w Rzymie*. Warszawa. Kościół św. Krzyża, Rzym 1975; idem, *Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia*. Warszawa. Kościół św. Krzyża, Rzym 1976.

¹⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski*, Częstochowa, 19 VI 1983 r., [w:] *Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987*, Warszawa 1989, s. 381–382.

¹¹ AAW, SPP, 04/34, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 5–6 VI 1979 r.

¹² M. Białkowski, *Protokoły konferencji polskich ojców soborowych. Zbiór dokumentów 1962–1965*, Lublin 2019.

¹³ Por. Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, ojciec Soboru Watykańskiego II 1962–1965: wybór dokumentów, red. S. Wilk, A. Wójcik, Lublin 2013.

¹⁴ Por. relacje między Zablockim a Prymasem opisane na kartach dzienników tego pierwszego: J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008; idem, *Dzienniki 1966–1975*, t. 2, Warszawa 2011; idem, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013; idem, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 2: 1982–1986, Warszawa 2013.

¹⁵ Por. R. Kukulowicz, *W cieniu Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 2001, s. 136–141 oraz E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 540–547.

¹⁶ Kard. S. Wyszyński, *Kazanie w archikatedrze św. Jana w Warszawie w 2. rocznicę wyboru Jana Pawła II*, 16 X 1980 r., za: *Pieśń o Janie Pawle II*, „Niedziela” 2005, nr 19.

¹⁷ Jan Paweł II, *Homilia w archikatedrze św. Jana w Warszawie*, 16 VI 1983 r., [w:] *Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987...*, s. 289.

¹⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski*, Częstochowa, 19 VI 1983 r., [w:] *Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987...*, s. 381.

¹⁹ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 64.

²⁰ Jan Paweł II, *Wstanie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 146–147.

²¹ Jan Paweł II został beatyfikowany w 2011 r. i kanonizowany trzy lata później, a heroicznosc cnót Prymasa Stefana Wyszyńskiego została potwierdzona w 2017 r.

COFNIJ SIĘ